

DOMICELA SEGADYN ur. 1935; Grabowiec

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Grabowcu
Zakres terytorialny i czasowy	Grabowiec; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Grabowiec, region, Żydzi, domokrążcy, synagoga

Żydzi w Grabowcu

O synagodze wiem, że istniała i była na ulicy dzisiaj Skierbieszowskiej, na samym końcu, to wiem tylko z opowiadań mamy i babci. Bo mama opowiada, że jak były, opowiadała często, że jak były te ich święta, szabasy, no to tam z koleżankami, z kolegami, podkradali się no i tam różne psikusy Żydom wyczyniały te dzieci. No i z ich opowiadań wiem, że Żydówki odwiedzały te domy, przychodziły z czymkolwiek, coś tam: to kupcie, to sprzedajcie: jajek, masła, no bo kiedyś babcia miała krowę, no to miała i kury, i miała i mleko, i jaja, no i Żydówki przychodziły z handlem wymiennym. Rzadko płaciły jakimiś tam pieniędzmi, tylko: "No to my za to damy wam śledzi, to my za to damy wam coś tam z ich sklepów czy od nich".

Ukraińcy wyglądali bardzo podobnie jak Polacy – nie, nie było specjalnych różnic w wyglądzie. No, ale Żydzi, no jeżeli to był mężczyzna, to był najczęściej brodaty. Nosili takie chałaty czarne, zapinane od góry do dołu, no a pod chałatami to spodnie. Kobiety, kobiety no były piękne dziewczyny, były tak piękne, że było można patrzeć i patrzeć, jak na obrazek, z takich bogatszych domów, z takich domów, gdzie ojciec, rodzice, mieli powiedzmy jakiś sklep z droższymi jakimiś materiałami. Żydzi zajmowali się głównie handlem. Jakieś tam sklepy i jakaś tam budka i czymkolwiek. Tu był sklep, to były śledzie, tam był sklepik, to była jakaś pasmanteria. Gdzie indziej jakiś tam sklepik, no to tekstylia. Głównie handlem.

Data i miejsce nagrania	2002-12-06, Grabowiec
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"